SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKOW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17e)
Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK XI. — Nr 8 (463)
23 LUTEGO — 23 FEVRIER 1957

CENA PRIX 45 fr.

B.D.I.C

Zjazd przedstawicieli Kół Oddziałowych w Londynie

W dniu 10 lutego br. odbył się w Londynie Zjazd Przedstawicieli Kół Oddziałowych w obecności Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych **Gen. W. Andersa.** W zjeździe, któremu przewodniczył Sekretarz Generalny Kół Oddz. **gen. K. Wiśniowski**, wzięło udział 254 delegatów, którzy reprezentowali 103 Koła.

Wchodzącego na salę gen. Andersa zebrani powitali przez powstanie, a gen. Wiśniowski zwracając się do Generała w serdecznych słowach stwierdził, że celem zjazdu jest dokonanie przeglądu sytuacji międzynarodowej, położenia Polski, wtłoczonej w ramy bloku komunistycznego, oraz sytuacji w kraju i zadań emigracji.

Sytuacja międzynarodowa

Pierwszy referat poświęcony sytuacji międzynarodowej i polityczno-wojskowej wygłosił **ppłk. dypl. Z. Jarski.** Świat się kurczy — rozpoczął mówca — i staje się coraz bardziej jeden, a równocześnie coraz bardziej skomplikowany. Polityka Stanów Zjednoczonych, prowadzona pod hasłami dobrobytu i pokoju, oddala się zarazem trwale od izolacjonizmu. Obronność wymaga, według doktryny amerykańskiej, przede wszystkim zdrowej gospodarki i jest temu postulatowi podporządkowana. Ameryka rozumie nową dla niej rzeczywistość strategiczną, która każe stawić czoło możliwości bezpośredniego ataku z powietrza i morza.

Otoczyła się więc ona od bieguna oraz oceanów potrójną linią Maginota obrony przeciwlotniczej i atomowej; ponadto zachowuje stałe pogotowie odwetu atomowego. Obok tej strategii powietrzno-morskiej i stratosferycznej, istnieje świadomość, że siły lądowe i bazy — choć mniejszego znaczenia — nie straciły go całkowicie. Stany Zjedn. przywiązują wagę do kontroli zbrojeń, lecz docierającej do centrów produkcyjnych największych potęg, czyli do własnych i sowieckich.

Odkąd, wskutek odrzucenia przez Francję, upadła idea Europejskiej Wspólnoty Obronnej, Ameryka odsunęła się nieco od spraw zachodnioeuropejskich, co wywarło swój wpływ na ostatni rozwój położenia międzynarodowego. Na ten okres przypadła też sowiecka ofensywa propagandowa pod hasłami pokojowej ko-egzystencji. Równocześnie zaznaczyło się słabnięcie Przymierza Północno-Atlantyckiego (NATO). Naprzeciw 25—30 dywizji sowieckich w Niemczech Wschodnich i w Polsce, stoi dziś zaledwie 14 zachodnich. Francuska armia odpłynęła do Algeru; tworzenie zachodnio-niemieckiej odwleka się; państwa Skandynawii stają się coraz ostrożniejsze; Islandia próbowała odmówić Stanom Zjednoczonym baz na swoim terytorium; pakt bałkański pękł na skutek polityki Tity oraz sporu grecko-turecko-brytyjskiego.

Sytuację NATO poprawiły wypadki jesienne na europejskim terenie bloku sowieckiego. Przeciwwaga NATO bowiem, czyli Pakt Warszawski został również osłabiony, ponieważ szereg czynników spowodował konieczność wykreślenia z sowieckiej rachuby armii, poddanych reżymom satelickim. Powstanie węgierskie doprowadziło do zniszczenia armii węgierskiej, pośrednio do rozbrojenia rumuńskiej, do zamieszek wojskowych w Bułgarii i wreszcie do znanej sytuacji w Polsce.

Żandarmem bloku sowieckiego pozostały Wschodnie Niemcy; planuje się rzekomo wprowadzenia wojsk czerwonych do Czechosłowacji. Podważenie idei wojska w Niemczech wiąże się z ideą pasa neutralnego, czyli wyjścia wojsk sowieckich z Niemiec Wschodnich i Polski. Plan ten wymaga jednak zgody Sowietów. Aby ją uzyskać, Zachód ma niewiele atutów przetargowych. Położenie naszego narodu jest niebezpieczne, bo po okresie koniunktury korzystniejszej zbierają się nad nim chmury. Przy wojskowym okrążeniu sowieckim, rozpoczyna się też polityczna kontrofensywa Moskwy. Niemniej rok 1956 był okresem pękania lodów i przemian, z których wypłynąć może w przyszłości nowy, korzystniejszy układ.

Blok komunistyczny

Z kolei **red. S. Łochtin** omówił stosunki w ramach bloku komunistycznego. Państwo sowieckie zachowało swą siłę, a w komunizmie zaznaczy-

dokończenie na str. 2-giej

Przemówienie Generała Andersa

Na Zjeździe Kół Oddziałowych w Londynie, gen. Anders wygłosił dłuższe przemówienie, którego streszczenie podajemy niżej. — Red.

Gen. Anders rozpoczął od stwierdzenia, że na zjeździe Kół Oddziałowych, wśród towarzyszy broni, czuje się w najbliższym sobie gronie.

Obecne położenie międzynarodowe, gdy zestawimy je z zeszłorocznym okresem pogenewskich "uśmiechów", a potem wizyty Bułganina i Chruszczowa w Londynie, przedstawia się zupełnie odmiennie. Nie ma już "uśmiechów" i język dyplomacji w rozmowach z Moskwą jest całkiem inny. Po sprawie Suezu główny ośrodek akcji światowej przeniósł się na Bliski Wschód, na który wkracza Ameryka i który zaczyna się stawać kierunkiem najważniejszych sprzecznych tendencji międzynarodowych. Mimo różnych uczuć i rozczarowań, ze zwycięstwem Stanów Zjedn. nad Sowietami łączymy nasze nadzieje.

Przesadne i zwodnicze są głosy opisujące daleko idący rozkład na Kremlu w Moskwie, gdzie niedawno jeden z korespondentów zachodnich zapowiadał nawet rychłą rewolucję. Wbrew zachodniemu pacyfizmowi nie wolno wykluczać wojny, nad której przygotowaniem ciężki przemysł rosyjski intensywnie pracuje. Nie starczy straży pożarnej na gaszenie iskier po całym świecie: trzeba ugasić ich ognisko w Moskwie. Bez tego ugaszenia nie będzie prawdziwego pokoju.

Idea strefy neutralnej w Europie, która by doprowadziła do wycofania się wojsk sowieckich za Bug, nie wydaje się obecnie realna. Sytuacja Rosji niestety nie usprawiedliwia nadziei, że musiałaby ona pogodzić się z tak dotkliwą dla siebie, przekreślającą jej pozycję w Europie koniecznością. Chociaż na zewnątrz występują Bułganin i Chruszczow, głównymi postaciami są prawdopodobnie dalej przedstawiciele dawnej gwardii, być może Mołotow, Kaganowicz i Mikojan, a spośród wojskowych — Sokołowskij, szef sztabu generalnego w Rosji.

Międzynarodowa sytuacja jest silnie napięta. Wojska lądowe zachowały swoje znaczenie, ale decyzja leży w bombie wodorowej. Rozbrojenie stanęło na martwym punkcie, zwłaszcza wskutek nieszczerości Rosji, która się szykuje do wojny. Jeszcze ub. roku w St. Zjednoczonych gen. Anders przypomniał reporterom dawne określenie, że społeczeństwo polskie łącznie z armią jest jak rzodkiewka czerwona na powierzchni, lecz biała tuż pod nią. Rychło Poznań potwierdził tę ocenę. Przeszłość Gomułki z lat 1945-48 źle go rekomenduje, lecz więzienie sowieckie ludzi zmienia i przyszłość okaże jego prawdziwe oblicze. Nie wolno zapominać, że Polskę otacza 70 dywizji sowieckich. Zapasy mobilizacyjne armii polskiej są b. małe, a część sprzętu zabrano. Wojskowe położenie Polski wobec braku wspólnej granicy z Zachodem jest jeszcze gorsze od węgierskiego.

Podkreślając rolę emigracji i zwłaszcza naszej akcji w sprawie Katynia i łagrów sowieckich, która zmusiła Rosję do częściowych zwolnień, gen. Anders wskazał na konieczność udzielenia pomocy rodakom naszym powracającym z niewoli sowieckiej. Stowarzyszenie b. Więźniów Sowieckich i Związki Ziem Wschodnich przygotowują słuszną akcję w tej sprawie, która musi być właściwie ujęta, aby odniosła pożądany skutek.

Odpowiedź na pytanie, czy Polska odzyskała niepodległość, nie nasuwa niestety wątpliwości. Nie jest niepodległy kraj, na którego ziemi stacjonują obce wojska, który nie może prowadzić własnej polityki zagranicznej i który wreszcie nie może powoływać rządu w wolnych wyborach.

Wiktor JUNOSZA

Pomieszanie pojęć

Próby sparaliżowania niewygodnej dla komunistów działalności organizacji emigracyjnych idą coraz częściej torem wyzyskania niedostatecznie jasnej świadomości emigrantów, gdzie się zaczyna a gdzie kończy zakres tego, co zwykło się nazywać „politykowaniem".

Mianowicie usiłuje się powstrzymać te i owe stowarzyszenia czy związki od zabierania głosu i określania swego stanowiska wobec zagadnień i wydarzeń, posiadających żywotne znaczenie dla naszego narodu, pod pretekstem, że byłoby to sprzeczne ze statutem, czy też ze społecznym charakterem organizacji, że byłoby to „angażowaniem się" politycznym, wypowiadaniem się po stronie tego czy owego obozu politycznego, czynnością, wychodzącą pono poza ramy kompetencji stowarzyszenia.

Szermuje się przy tym zazwyczaj pojęciem „apolityczności", jako jakiejś nieprzekraczalnej reguły, której złamanie stanowi grzech śmiertelny.

Kupcy i rzemieślnicy, kombatanci, studenci, ba, pisarze czy dziennikarze nie powinni, broń Boże, wyrażać zadowolenia czy niezadowolenia z tego, co się dzieje w Polsce, domagać się uznania granic nad Odrą i Nysą, żądać zwrotu Wilna i Lwowa, apelować o pomoc dla Kraju! To nie są ich sprawy „zawodowe"!

Gdyby przyjąć na chwilę to symplicystyczne rozumowanie, należałoby uznać, że walczyć o sprawę polską ma ją prawo jedynie i wyłącznie prezesi stronnictw politycznych (w dodatku jedynie „historycznych"), podczas gdy cała reszta Polaków na emigracji powinna zajmować się... bo ja wiem, chyba — sztuką kulinarną!

A nie mówię już o tych (są, niestety, i tacy), którzy uważają, że i emigracyjni prezesi stronnictw winni się poświęcić rybołówstwu, jako że w sprawach polskich zabierać głos ma prawo wyłącznie Kraj.

Co za niekonsekwencja i co za pomieszanie pojęć! Sam fakt, że ktoś jest zameldowany w komisariacie jako „refugié politique" nakłada nań stempel: znajduje się na Zachodzie

Dokończenie na str. 3-ciej

Boris SOUVARINE

Offensive de guerre froide

La presse occidentale fait, une fois de plus, le jeu des politiciens sans-scrupules de Moscou en menant grand tapage autour de leurs dernières initiatives de propagande qu'elle qualifie absurdement « offensive de paix ». Cette expression impropre, où deux mots sur trois se contredisent, ne peut que troubler et désorienter l'opinion publique déjà bien perplexe. Il n'est question en réalité ni d'offensive, ni de paix, dans les notes et déclarations pseudo-diplomatiques du pouvoir soviétique, mais seulement „d'agit-prop", selon le jargon communiste.

La guerre froide continue, et voilà tout, sous des formes variées que détermine exclusivement la stratégie ou la tactique du Politburo. Elle n'a d'ailleurs jamais cessé, sauf pour les illusionnistes qui s'obstinent à ignorer la nature même du régime imposé à l'ex-Empire de Russie par la police et la force armée. Elle est d'autant plus avantageuse aux communistes, sur le plan politique et social, que les politiciens et les journaux occidentaux la favorisent par leur attitude insensée, par leurs vains commentaires.

Si les initiatives « retentissantes » du Politburo étaient accueillies comme elles le méritent, c'est-à-dire avec sang-froid et mépris, elles « retentiraient » beaucoup moins fort, elles finiraient même par ne plus « retentir » du tout. Si les hommes d'Etat ajournaient de quelques semaines ou de quelques mois leur réponse aux « notes » soviétiques, en s'abstenant d'en parler devant le public, et si la presse se bornait à les mentionner en quelques lignes à la sixième page (ou plus loin) les insolents de Moscou se lasseraient les premiers. Mais ils paieraient très cher la réclame bruyante qu'on leur fait gratis dans les démocraties qu'ils appellent « l'Occident pourri ».

Les augures de la rubrique des affaires étrangères prennent un air inspiré et un ton sentencieux parce que, coup sur coup, Boulganine a envoyé un message au chancelier Adenauer, Chepilow a proposé aux Occidentaux un accord à quatre pour maintenir la paix au Proche-Orient (alors qu'il prononçait un discours mensonger et provoquant devant le Soviet Suprême), et enfin la délégation soviétique à l'O.N.U. dénonce la politique d'Eisenhower comme une « menace contre la paix » et une préparation à la « guerre atomique ». Dans tout cela il n'y a rien qui mérite les pompeuses dissertations dont on nous rabat les oreilles.

A son habitude, l'état-major communiste invente des thèmes fictifs pour alimenter ses campagnes « d'agit-prop » et pour tenir en haleine les politiciens et les diplomates inexperts qui se laissent prendre à ses manigances. En même temps, il cherche à détourner l'attention des horreurs de la tyrannie policière imposée en Hongrie par son armée d'occupation qui ne s'appelle plus « Armée Rouge » mais qui est à présent rougie du sang des travailleurs magyars. Malheureusement, les soit-disant « guides » de l'opinion dans les démocraties décadentes ne sont que trop enclins à oublier la Hongrie martyre et à donner dans les panneaux soviétiques.

Il ne leur serait pourtant pas difficile de dire et d'écrire que la paix ne courrait aucun risque au Proche-Orient si les grandes puissances s'abstenaient de fournir des armes aux belligérants éventuels. Des possibilités de conflits locaux y subsisteraient sans doute, mais très limités, avec des moyens réduits, sans perspective de conflagration générale. Et les

Dokończenie na str. 3-ciej

Polacy na intronizacji Arcyb. Westminsteru

LONDYN (EZN). — Na uroczystości intronizacji nowego arcybiskupa Westminster ks. Williama Godfreya, która odbyła się w dniu 11 lutego br., w katedrze westminsterskiej w Londynie, obecni byli członkowie Rady Trzech: gen. W. Anders, gen. T. Bór-Komorowski i amb. E. Raczyński, kierownik Działu Zagranicznego Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego min. J. Starzewski, wiceprezes Tymczasowej Rady Jedności Narodowej p. B. Podoski oraz prezes Polskiego Instytutu Akcji Katolickiej p. Jan Baliński-Jundziłł.

Ryszard WRAGA

JESZCZE O ROSJI I TAK ZW. „NARODACH SOWIECKICH"

Artykuł mój w Nr 461 „Syreny" pt. „Polska — Rosja — Sowiety" wywołał spore zainteresowanie. Otrzymałem wiele pytań, wyrażono sporo zastrzeżeń. Do wielu z nich będą musiał jeszcze powrócić, do tego stopnia wydają mi się interesujące i istotne. Na razie zajmę się omówieniem tego zagadnienia, które wielu moim czytelnikom wydaje się (słusznie) najistotniejszym: czego można się spodziewać ze strony samej Rosji (Rosjan) i jaką siłę reprezentują tzw. „narody sowieckie", jeżeli chodzi o walkę z komunizmem?

Jest rzeczą zrozumiałą, że my — Polacy — jesteśmy zatruci odwieczną, historyczną nienawiścią zarówno do Rosjan jak i Niemców. Nienawiść ta była całkowicie uzasadniona i odegrała twórczą rolę w dziejach ostatnich 150 lat naszego życia: wzmacniała nasz polityczny i kulturalny opór, przeszkadzała asymilacji, rodziła i wzmacniała ruchy rewolucyjne. Nie trzeba dodawać, że jednocześnie pociągała za sobą cały szereg ujemnych następstw. O jednym z nich wspomniałem poprzednio: przeszkodziła spokojnemu, obiektywnemu znawstwu zarówno Rosji jak i Niemiec.

Nie mówmy na razie o sprawie niemieckiej. Mówmy o Rosji. Tak się złożyło, że nasza nienawiść do bolszewizmu i Sowietów jest dalszym ciągiem nienawiści do Rosji i Rosjan. Większość z nas uważa, że ZSRR jest dzisiejszą formą historyczną państwowości rosyjskiej i że Sowiety kontynuują politykę odwiecznego rosyjskiego imperializmu. Takie poglądy wypowiadają, zresztą, nie tylko Polacy. Podzielają je prawie wszystkie narody ujarzmione na czele z Ukraińcami, dla których walka z komunizmem to przede wszystkim walka z imperializmem moskiewskim. Takie poglądy rozpowszechnione są również na Zachodzie, gdzie Rosję utożsamia się bardzo często z Sowietami

Wiele przemawia za słusznością takich poglądów, tym niemniej są one ogromnym i niebezpiecznym uproszczeniem. Zapominamy o tym, że ofiarą bolszewizacji i sowietyzacji są nie tylko narody nie-rosyjskie, lecz również sam naród rosyjski. Dawne imperium rosyjskie prowadziło politykę, na której zyskiwał naród rosyjski, a przynajmniej niektóre rosyjskie klasy społeczne. Dzisiaj naród rosyjski jest ujarzmiony narówni z innymi „narodami sowieckimi": Ukraińcami, Białorusinami, Gruzinami i in. Dola robotnika czy kołchoźnika wielkorosyjskiego nie jest bynajmniej lepsza od doli tadżyckiego. Mit o faworyzowaniu Rosjan przez Sowiety powstał głównie stąd, że sowietyzacja całej Rosji posiłkuje się w swej totalitarnej polityce pewnymi formami rosyjskiej kultury. Ale celem sowietyzacji nie jest bynajmniej rusyfikowanie narodów sowieckich, lecz sowietyzowanie, to jest stopniowe internacjonalizowanie tych narodów w granicach całego Związku Sowieckiego. Stąd m. in. ciągłe deportacje całych narodów, ciągły ruch migracyjny, wewnętrzna kolonizacja.

Prawdą jest, że naród rosyjski (ściśle: wielkoruski) jest jednym z naj-

Dokończenie na str. 3-ciej

ZBIÓRKA NA POMOC RODAKOM W KRAJU

Wpłacili: Oddział SPK Francja 200.000 fr. (190.000 plus 10.000 przekazem w dniu 3 lutego); S.K. z Londynu 2.000 fr.; J. Serafiński (po raz drugi) 1.000 fr.; A. Trautsolt 2.000 fr.; S. Jesionowski 1.000 fr.; M. P. 2.000 fr.; Kamala-Kurhański 3.500 fr.; J. Półtorak 2.000 fr.; K. Jelski 1.000 fr.; W. Dąbrowski 1.000 fr.; B. Szczapa 2.000 fr.; R. Wraga 1.000 fr.; profesorowie i uczniowie liceum w Les Ageux — 10.250 fr. Razem 228.750 fr. Do dn. 19 bm. zebrano 250.250 fr.

FP 2156

JÓZEF JASTRZĘBSKI

NOWINKI LONDYŃSKIE

RĘKA NA PULSIE

W roku bieżącym przypada 50 rocznica śmierci Stanisława Wyspiańskiego. W Kraju, jak słychać, odbędą się w związku z nią obchody. Ale i polska zagranica nie zamierza wobec Wyspiańskiego pozostać obojętną.

AKCJA ZASP ZA GRANICĄ

Związek Artystów Scen Polskich za Granicą z siedzibą w Londynie wychodząc z założenia, że uczczenie tego wielkiego dramaturga jest poniekąd moralnym obowiązkiem teatru, postanowił wystawić na Dzień Aktora — w dniu 1 kwietnia — „Wyzwolenie". Wezmą w nim udział polscy artyści dramatyczni przebywający w W. Brytanii, a nawet poza nią, w liczbie ponad 40 osób, no i statyści.

Rolę Konrada powierzono Zbigniewowi Blichewiczowi, wysoce utalentowanemu odtwórcy ról bohaterskich, obecnie stale przebywającemu w Monachium. Wśród wykonawców znajdują się nazwiska: Kory Brzezińskiej, niezrównanej Ksantypy w „Obronie Ksantypy", Hieronima Morstina, Krystyny Dygatówny, utalentowanej artystki (znanej Paryżowi ze „Skiza" Gabrieli Zapolskiej). świetnej odtwórczyni roli Celiny Mickiewiczowej w „Nocach narodowych" Romana Brandstaedtera; Stanisława Szpiganowicza, Wojciecha Wojteckiego (też znanego Paryżowi), Stanisława Belskiego, Zygmunta Rewkowskiego i innych czołowych artystów na uchodźstwie. Reżyseruje dr Leopold Pobóg-Kielanowski, dobrze znany w Polsce przedwojennej świetny reżyser i dyrektor wileńskiego teatru dramatycznego.

Wykonania dekoracji podjęła się znana dekoratorka Halina Żeleńska. — Przedstawienie odbędzie się w londyńskim teatrze „Scala", prawie zawsze używanym na większe polskie przed-

Dokończenie na str. 3-ciej

W. J. G. — *PRZEGLĄD POLITYCZNY*

SERIA NIEWYPAŁÓW

Jak w każdym romansie kryminalnym, w polityce sowieckiej najciekawsze jest często na końcu. Dlatego też trudno nie zacząć od epizodów ostatnich opowieści o dyplomatycznej ofensywie Kremla, obfitej zarówno w treść jak i w ilość adresatów. Jest to tym bardziej uzasadnione, że podczas gdy pogróżki pod adresem Austrii, osobiste pismo Bułganina do Adenauera i noty zwrócone do rządów Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji nie wywołały jeszcze oficjalnych odpowiedzi, inicjatywy Sowietów w O.N.Z. spotkały się z ostateczną odprawą, a wymownym akcentem końcowym w wielkiej mowie Szepiłowa jest jego dymisja.

Listem z dn. 12 b. m. delegat rosyjski Kuźniecow zażądał od O. N. Z. rozpatrzenia "groźby dla pokoju", spowodowanej ostatnio przez prezydenta Eisenhowera. List ten twierdzi, że posunięcia St. Zjednoczonych zaostrzają stosunki pomiędzy państwami, wywołują zagrożenie wojną i wzmagają psychozę wojny. Z.S.R.R. uważa, że orędzie Eisenhowera o Bliskim Wschodzie zapowiada "nowe prowokacje wojskowe w tym rejonie oraz niewolę gospodarczą i militarną narodów tego rejonu". List sowiecki wskazuje następnie na "przygotowania do wojny atomowej, poczynione przez St. Zjednoczone" przez zaopatrzenie w broń atomową jednostek wojskowych w Niemczech zachodnich, w Turcji, Iranie, Japonii, Okinawie. Zabiegi te mają na celu "odwrócenie" odwetu za atak atomowy od St. Zjednoczonych i skierowanie go na Anglię, Francję, Niemcy zachodnie, Italię, Turcję, Iran, Japonię i t. d. Dowodem poczynań wojskowych na wielką skalę, są zbrojenia Wspólnoty Atlantyckiej i innych "bloków militarnych, kierowanych przez St. Zjednoczone". Wszystko to wywołuje zaniepokojenie narodów miłujących pokój i Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych winno rozpatrzyć tę sprawę niezwłocznie, jeszcze w ciągu obecnej sesji.

Na posiedzeniu prezydium Sowiety, czyniąc w tej sprawie larum wielkie, usiłowały jednocześnie przemycić daleko dla nich istotniejszy wniosek — zdjęcia z porządku dziennego Zgromadzenia sprawy węgierskiej. Manewr całkowicie się nie udał. Delegat St. Zjednoczonych scharakteryzował wprawdzie dosadnie łgarstwa zawarte w piśmie Kuźniecowa, ale wypowiedział się za r o z p a t r z e n i e m jego treści. Pomimo to za wprowadzeniem na porządek dzienny "sprawy zagrożenia pokoju przez St. Zjednoczone" głosowały tylko: ZSSR, Czechosłowacja, Egipt, Indie, St. Zjednoczone i W. Brytania. Wszyscy inni członkowie prezydium wypowiedzieli się przeciw. Natomiast projekt skreślenia sprawy węgierskiej uzyskał tylko dwa głosy: ZSRR i Czechosłowacji, przy powstrzymaniu się Egiptu.

Na Zgromadzeniu plenarnym w dn. 16 b. m. porażka Kremla stała się jeszcze bardziej wyrazista. Odmówiono dyskusji nad sprawą "zagrożenia pokoju" 53 głosami przeciwko 13, utrzymano natomiast na porządku dziennym sprawę węgierską 60 głosami przeciwko siedmiu. Ponieważ blok sowiecki liczy zazwyczaj osiem głosów, należy stwierdzić że posunięcie ZSRR nie tylko nie uzyskało żadnego niezależnego głosu, ale że wyłamał się nawet ktoś z satelitów.

W przeddzień tego głosowania nastąpiła w Moskwie dymisja Szepiłowa jako ministra spraw zagranicznych, i zastąpienie go przez Gromyko. Decyzja ta daje pewne ułatwienia techniczne. Następca Szepiłowa będzie miał o wiele bardziej wolne ręce w reagowaniu na odpowiedzi Zachodu. Natomiast przesunięcie Szepiłowa z powrotem na sekretariat partyjny stawia kropkę nad i w podkreśleniu niepomyślnych wyników polityki zagranicznej Sowietów w szeregu ostatnich miesięcy. Odchodzi on w chwili, kiedy ekspansja Sowietów na Bliskim i Środkowym Wschodzie uległa poważnemu zahamowaniu, a trudności międzysojusznicze Zachodu są w stadium złagodzenia. Obrót sprawy niemieckiej nie jest dla ZSSR pomyślny. W ogólnej sytuacji międzynarodowej konieczność równania na Chiny komunistyczne poważnie obciąża swobodę ruchów Sowietów nie tylko w Azji. Przebieg spraw w Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych jest dla Kremla zdecydowanie ujemny. Szepiłowa łabędzi śpiew, jego dwugodzinne exposé na sesji Najwyższego Sowietu spotkało się z przyjęciem krytycznym nie tylko na Zachodzie. Ironią losu jest, że on właśnie zastąpił Mołotowa w chwili wizyty Tito w Moskwie, aby ułatwić pojednanie z Jugosławią. Obecnie przemówienie Szepiłowa napotyka na ostrą krytykę ze strony Belgradu. Komuniści jugosłowiańscy nie mają zamiaru się pogodzić z jego zasadniczą tezą podziału świata na dwa bloki i pragną zachować niezależność w stosunku do obu. Dopatrują się oni zasadniczej sprzeczności pomiędzy polityką koegzystencji a polityką nieprzejednania antagonistycznych bloków. W Belgradzie nie chcą się także pogodzić z twierdzeniem Szepiłowa, że dalszy rozwój ich stosunków z Sowietami ma być zależny całkowicie od postępowania Jugosłowian. W zestawieniu z niemiłymi dla nich wypowiedzia mi komunistów czeskich po powrocie z Moskwy dopatrują się zwolennicy Tity nieprzyjaznych zamiarów Kremla.

Ściśle sprecyzowane propozycje Szepiłowa, skierowane do Niemiec zachodnich, St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji — spotkały się już z nieprzychylnym przyjęciem. Wypadnie je omówić w chwili, gdy doczekają się oficjalnej odpowiedzi. Na razie — stanowią jedynie propagandowe balony próbne.

W. J. G.

PRZEZ PRYZMAT PRASY KRAJOWEJ

Efektowny nonsens

Ryszard Wraga ogłosił niedawno w "Syrenie" cykl artykułów, w których zwalczał rozpowszechniony na Zachodzie efektowny nonsens jakim jest pojęcie tak zw. narodowego komunizmu. Nie wiem, czy przekonał wszystkich swoich Czytelników. Sądzę, że raczej nie. Trudno bowiem przekonać zagorzałych zwolenników poglądu, że ponieważ wszystkie pojęcia przechodzą ewolucję, przeto i uniwersalny komunizm może tu i ówdzie przekształcić się w komunizm narodowy. Jak się okazuje, ta pojęciowa bzdura rozpowszechniła się również i w Polsce. Występuje przeciwko niej, na łamach warszawskiego **"Przeglądu kulturalnego"** (z 7/13 lutego 57) Bohdan Czeszko:

"Termin "komunizm narodowy" — pisze komunistyczny publicysta — **jest jedynie efektownym nonsensem, który nie zdobył nigdy prawa obywatelstwa w Polsce, o ile był kiedykolwiek poważnie cytowany. Jest nonsensem z tego chociażby powodu, że komunizm nie może być narodowy. Łączenie tych dwóch pojęć jest próbą łączenia wody z ogniem lub pięści z okiem. Idiotyzm tego dziwoląga pojęciowego jasny jest dla każdego kto zadał sobie niewielki trud przeczytania pewnej popularnej broszury zaczynającej się od słów "widmo komunizmu krąży po Europie".**

Zgadzamy się z tym całkowicie, zostaliśmy przekonani. Mimo to kosmopolityczny komunista zaperza się dalej:

"Rozmaitego rodzaju narodowych rzeczy mieliśmy w ciągu minionego półwiecza po dziurki w nosie — i narodowych radykałów, i narodowe demokracje... "Obcięci jesteśmy" — jak mówią warszawiacy".

Szkoda, że nie dodał jeszcze jednej rzeczy, o której warszawiacy — a przede wszystkim robotniczy Żerań — mówią dość głośno, nie ukrywając swego niezadowolenia: że **"reżym Gomułki jest tylko w jednej szóstej narodowy, a w pięciu szóstych — komunistyczny".** A to się ludziom coraz mniej podoba.

„Niech jadą do Moskwy"

Wprowadzenie w szkołach nauki religii doprowadziło niektórych pisarzy komunistycznych do białej gorączki. Znane są obrzydliwe wystąpienia Kazimierza Koźniewskiego. I nie tylko jego. Znacznie spokojniej na ten temat pisze Andrzej Braun, który z przerażeniem usłyszał od własnej córki, że będzie chodzić na lekcje religii w szkole, "bo nie chce, żeby ją nazywano "żydowicą". Braun skarży się na "brak tolerancji" w społeczeństwie polskim. W **"Nowej Kulturze"** (z 10 lutego 57), w imię tolerancji staje w obronie wszystkich "pokrzywdzonych":

"Ale na pewnym zebraniu, gdzie zastanawiano się, co mają ze sobą zrobić wycofani działacze partyjni, ktoś zawołał: Niech jadą do Moskwy!... Ot i zamyka się krąg: Żydzi do Palestyny, komuniści do Moskwy, a my jesteśmy krajem narodowym...".

I aby udowodnić, że pisze o "sprawach rzeczywistych", przytacza jeden z listów, jakie redakcja "Nowej Kultury" otrzymała. Oto jego treść:

"W związku z artykułem pt. "Tolerancja jest rzeczą trudną" pióra Teofila Wojeńskiego, zamieszczonym w "Nowej Kulturze" Nr 3/356 z dnia 20 stycznia 1957 r., który w rezultacie w ohydny sposób szkaluje i atakuje naukę religii w szkołach — prosimy i wzywamy Redakcję do zaniechania zamieszczania na łamach tygodnika podobnych insynuacji. W przeciwnym wypadku przystąpimy do czynnego bojkotu Waszego szmatławca, a autora plugawca może spotkać czynna zniewaga, nie będzie wiedział nawet, kiedy i skąd to nastąpi... Precz z wściekłą i nieuzasadnioną nagonką na naukę religii w szkołach! Precz z "Nową Kulturą" broniącą starej zarazy (stalinizmu), która przyniosła tyle nieszczęść naszemu narodowi! Precz z hodowcami bandytyzmu, chuligaństwa i innych opryszków! Dość morderstw, dość kłamstwa, dość złodziejstwa i zarazy na polskiej ziemi".

List ten nawet w części nie oddaje tej atmosfery podniecenia i oburzenia, jakie w społeczeństwie polskim wywołały niewybredne wyskoki bezbożników. Równocześnie na scenie pojawili się różnego rodzaju prowokatorzy, którzy chcieliby tę atmosferę wykorzystać dla siania ogólnego zamętu. Niewątpliwie macza w tym palce Natolin. Toteż znany pisarz Antoni Gołubiew na łamach katolickiego **"Tygodnika Powszechnego"** (z 10 lutego 57) apeluje do ludzi dobrej woli, do wszystkich ludzi odpowiedzialnych, niezależnie od ich poglądów i przekonań, by nie ulegali demagogii i roznamiętnieniu.

Jednocześnie jednak autor "Bolesława Chrobrego" dodaje:

"Trzeba być sprawiedliwym. Trzeba rozumieć, że przez dziesięć lat nie było w Polsce tolerancji. Trzeba pamiętać, że tysiące wierzących dyskryminowano i krzywdzono jedynie dlatego, że wyznawali jawnie swoją religię. Trzeba zdać sobie sprawę, ile osadziło się w psychice ludzkiej goryczy, żalu, odczucia niesprawiedliwości. Nie zapominajmy o tym fakcie, jeśli pragniemy leczyć społeczeństwo z nietolerancji wyznaniowej i światopoglądowej".

Święta prawda. Od siebie dodajmy tylko jedno: lekarzem polskiego społeczeństwa nie mogą być komuniści; im odmawiamy prawa wzywania do tolerancji.

Adam Ważyk zbuntowany racjonalista

Pod tym tytułem, Ryszard Matuszewski powraca w **"Nowej Kulturze"** (z 10 lutego 57) do głośnego "Poematu dla dorosłych", a to w związku z wydaniem przez PIW tomu poezji Ważyka p. t. **Poemat dla dorosłych i inne wiersze.** Matuszewski pisze:

"Tomik uzupełnia garść wierszy. Niektóre z nich rozwijają zasadniczą problematykę poematu w obrazach, będących wyjątkowo kunsztowną aluzją, metaforą o niezwykle przenikliwym sarkazmie (np. "Cyrk", "Zapałka"), merytorycznie są jednak już tylko konsekwencją utworu tytułowego. Często powtarzają się tu nawet te same motywy, np. motyw drwiny z przerzucania odpowiedzialności za zło w kraju na alkoholizm...".

Jest jednak w tym tomiku i rzecz całkowicie nowa, na którą zwraca uwagę Matuszewski:

"Zamykający tom wiersz "Qui tacent clamant", napisany w pierwszych dniach listopada po powrocie poety z Budapesztu, nie znalazł się tu przypadkiem... Wiersz Ważyka oddaje uczucia naszego społeczeństwa wobec tej sprawy (tragedii węgierskiej — przyp. mój. J. R.) **równie celnie, jak celnie oddał je wówczas, gdy "Poematem dla dorosłych" uderzył w pychę wielkorządców".**

Wiersz "Qui tacent clamant" był drukowany w numerze świątecznym "Syreny". Przypomnę tylko jego pointę:

"My, cośmy byli dziejów sumieniem,
milczymy,
i oto racją stanu jest ta mowa
niema...
Gdzie po zwłokach powstańców pełzną
gorzkie dymy,
ten ostatni mit runął. Został pomnik
Bema".

Został pomnik Bema — symbol walki z przemocą, symbol walki o wolność i niepodległość narodu.

Jerzy ROJAN.

Zjazd Kół Oddziałowych w Londynie

☛ Dokończenie ze str. 1-ej.

ły się — zdaniem mówcy — tendencje odśrodkowe, nie tylko w Jugosławii, lecz także w Pekinie. Mówca dopatruje się wpływów jugosłowiańskich na polskich komunistów i zwraca uwagę na fakt, że kierowniczy ośrodek Gomułki powstał niezależnie od decyzji Moskwy. Obok poprawności stosunków rządowych między Warszawą i Moskwą istnieje ostre przeciwieństwo ideologiczne na płaszczyźnie partyjnej, trudne do zażegnania bez użycia siły. Obecna sytuacja jest płynna, a przyszłość niejasna.

★ ★ ★

Po tych dwóch referatach nastąpiły pytania. Jeden z delegatów poruszył zagadnienie postawy młodzieży w Kraju. Odpowiedź na to pytanie stała się okazją do **serdecznej manifestacji zebranych na cześć młodzieży w Polsce.** Inne pytania dotyczyły położenia gospodarczego Kraju, wyposażenia armii polskiej po usunięciu Rokossowskiego oraz ilości pozostałych jeszcze oficerów sowieckich. Ppłk. Jarski wyjaśnił, że część sprzętu wojskowego została zabrana, ilość lotnictwa pościgowego zmniejszona, a spośród sowieckich oficerów — według ogłoszonych informacji — pozostał wiceminister obrony Bordziłowski oraz specjaliści, których rzekomo trudno zastąpić.

Sytuacja w Kraju i zadania emigracji

Po przerwie obiadowej prezes Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii **mjr. Stanisław Lis** w wyczerpującym referacie omówił sytuację w Kraju i zadania emigracji.

Na wstępie mówca zaznaczył, że wydarzenia w Polsce, które miały miejsce w ostatnich ośmiu miesiącach są — łącznie z wypadkami na Węgrzech — wyrazem procesu o dużym znaczeniu, procesu, którego istotą jest głęboko sięgający ferment przeciw formom i warunkom życia narzuconym przez doktrynę komunistyczną. Stwierdzając, że w Kraju obok zmian pozornych zaszły również zmiany faktyczne, mówca podkreślił głębokie zmiany psychologiczne w Kraju, wzrost poczucia solidarności i świadomości narodowej, co ma ogromne znaczenie. W rozważaniach naszych na temat położenia Kraju powinniśmy unikać momentów emocjonalnych, gdyż prowadzi to do zamętu i pomieszania pojęć. Błędna ocena rzeczywistości prowadzi do fałszywych, często niebezpiecznych wniosków.

Z kolei mówca naświetlił nowe metody działania reżymu zmierzające do rozkładania emigracji. Chociaż ton artykułów w wydawnictwach krajowych uległ zmianie na bardziej tolerancyjny w stosunku do emigracji, to jednak zawierają one nadal szereg wypowiedzi kłamliwych i, co gorsza, wiele spraw jest przemilczanych. Propagandzie reżymowej musimy się zdecydowanie przeciwstawić. Nie wolno nam nawiązywać żadnego ani pośredniego ani bezpośredniego kontaktu z przedstawicielami instytucji reżymowych.

Podkreślając radość Polaków na emigracji z ulg, które sobie naród wywalczył i z których dotychczas korzysta, mówca zwrócił uwagę na fakt, że w kraju panuje w dalszym ciągu nędza i wyzysk ludzi pracy, że wolność jest połowiczna i że sytuacja jest nadal bardzo płynna, a przyszłość kryje w sobie wiele niewiadomych i wiele niebezpieczeństw.

W dalszym ciągu mówca wyliczył i omówił najważniejsze konkretne zadania stojące przed emigracją, a mianowicie:

1. Domaganie się od Zachodu niezwłocznego udzielenia Krajowi wydatnej pomocy gospodarczej, która powinna przyjąć dwojaką formę. Pierwsza — to akcja podobna do pracy UNNRA, pomyślana jako bezzwrotna pomoc dla ludności dotkniętej niezawinioną przez siebie klęską gospodarczą. Druga forma — to pomoc w płaszczyźnie kredytowej, która by umożliwiła przetrwanie okresu zmian gospodarczych, dostarczenie surowców i maszyn zanim nie staną fabryki i nie pogłębi się bezrobocie. Należy przekonywać naszych przyjaciół na Zachodzie, że zdrowa struktura ekonomiczna i samodzielność gospodarcza Polski jest nieodłącznie związana z zagadnieniem jej niezależności politycznej.

2. Drugim bardzo ważnym zagadnieniem, którego załatwienia musi się domagać, jest ostateczne nie tylko uznanie, ale i zagwarantowanie granicy polskiej na Odrze i Nysie Łużyckiej. Sytuacja, w której Rosja jest jedynym gwarantem Ziem Odzyskanych, przy równoczesnym odwlekaniu decyzji Zachodu w tej sprawie, wiąże poważnie politykę polską, jest atutem w ręku Sowietów w grze o przyszłość Polski i jest wykorzystywana w chwilach poważniejszych kryzysów dla szantażowania narodu polskiego. Musimy stwierdzać tę prawdę wobec Zachodu, oddziaływać na opinię wolnych krajów i przekonywać miarodajne czynniki na Zachodzie, że dopóki Niemcy nie pogodzą się definitywnie z obecną ich granicą wschodnią, nie może być mowy ani o zjednoczeniu Niemiec ani żaden plan zbudowania rzeczywistego pokoju w Europie środkowo-wschodniej nie ma widoków realizacji.

3. Trzecia ogromnej wagi sprawa to stacjonowanie w Polsce garnizonów sowieckich. Całkowite wyjście wojsk sowieckich z Polski jest zasadniczym postulatem niepodległości i wolności. Musimy się domagać interwencji Zachodu w tej sprawie. W wypowiedziach na te tematy jesteśmy często zbyt ostrożni, jakby w obawie przed narażeniem się bierności polityki mocarstw zachodnich, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, które dzięki roli jaką odegrały w okresie układów jałtańskich, mają największy obowiązek przyjścia z czynną pomocą w wyzwalaniu narodów środkowo-europejskich z Polską na czele, która w pasie bałtycko-czarnomorskim stanowi pozycję kluczową.

Obok wystąpień, do których powołane są nasze czynniki polityczne, każdy Polak ma obowiązek:

a) udzielania pomocy indywidualnej oraz współdziałania w organizowaniu planowej pomocy zbiorowej przez wysyłanie paczek do kraju, nie tylko rodzinom, lecz i przyjaciołom, jeżeli ktoś nie posiada rodziny. **Równocześnie musimy się domagać od reżymu zniesienia cła od paczek-darów, którego utrzymywanie przy dzisiejszej nędzy ludności w Kraju jest skandalem.** Szczególnym obowiązkiem w chwili obecnej jest pomoc Polakom powracającym z Rosji.

b) stałego współdziałania w umacnianiu ośrodka czynnej działalności emigracji politycznej i przeciwdziałania wytwarzaniu się nastrojów neutralistycznych wśród uchodźstwa.

Referat swój mjr. Lis zakończył słowami:

"Naród polski ma niezłomną wolę całkowitego oswobodzenia się z jarzma sowieckiego zarówno pod względem politycznym jak i gospodarczym. Własnymi siłami może on dojść tylko do pewnych granic. Naszym obowiązkiem jest nie ustawać w wysiłkach wyjednania dla Polski pomocy politycznej i gospodarczej Zachodu. Organizowanie tego poparcia to główne zadanie polskiej emigracji politycznej. Popełnibyśmy grzech śmiertelny wobec Kraju, gdybyśmy dotychczasowe zmiany uznali za powód do rezygnacji z naszej roli i łatwego zrzucenia z siebie nie byle jakiej odpowiedzialności. Zejście z pola walki o sprawę narodu byłoby klęską".

Po dyskusji nad referatem, którego tezy spotkały się z ogólną aprobatą zebranych, zabrał głos gen. Anders. Przemówienie Generała podajemy oddzielnie.

★ ★ ★

Po przemówieniu Gen. Andersa, które przyjęte zostało hucznymi oklaskami, gen. Wiśniowski jako przewodniczący zjazdu zwrócił się do gen. Andersa w następujących słowach:

"Panie Generale! Świadomi potrzeby wzmożenia czujności i zacieśnienia szeregów dla dalszej walki o prawdziwą niepodległość i rzeczywistą wolność, oraz obserwując Pański, Panie Generale, codzienny, rzetelny wysiłek na rzecz sprawy polskiej, pragnę w imieniu nas wszystkich zapewnić Pana, że w tej trudnej pracy ma Pan nasze oddane serca, głębokie zaufanie i serdeczne poparcie".

Ponowna gorąca owacja była jednomyślną aprobatą dla słów przewodniczącego.

R.

Dzień za dniem

ŚRODA, 13 LUTEGO

Biuro polityczne polskiej kompartii wypowiada wojnę z jednej strony grupie "stalinowców", ślepo oddanej Moskwie, z drugiej t. zw. "rewizjonistom" domagającym się dalszej liberalizacji i nastawionym antysowiecko.

W Warszawie rozpatrywany jest projekt ograniczenia monopolu państwa na handel zagraniczny.

Rząd Kadara jeszcze bardziej zaostrza represje; wszystkie węgierskie oddziały wojskowe zostały wywiezione do Rosji i przechodzą tam "przeszkolenie".

CZWARTEK, 14 LUTEGO

Tajemnicze przegrupowania wojsk sowieckich w Polsce, wyglądające na manewr mający na celu przepołowić kraj na części wschodnią i zachodnią.

Organizacja Narodów Zjednoczonych odrzuca żądanie Sowietów o wpisanie na porządek dzienny sprawy "agresywnej" polityki Stanów Zjednoczonych.

Prasa jugosłowiańska ostro atakuje sowieckiego ministra spraw zagranicznych Szepiłowa.

W Londynie umiera lord Vansittart, gorący obrońca praw narodów ujarzmionych przez Sowiety.

PIĄTEK, 15 LUTEGO

Debata nad sprawą algerską w Organizacji Narodów Zjednoczonych kończy się zwycięstwem tezy francuskiej, energicznie bronionej przez ministra Pineau.

Dymisja Szepiłowa ze stanowiska sowieckiego ministra spraw zagranicznych; stanowisko to obejmuje Gromyko.

Mimo nacisku Organizacji Narodów Zjednoczonych, Izrael w dalszym ciągu odmawia ewakuacji okręgu Gazy bez otrzymania gwarancji.

SOBOTA, 16 LUTEGO

Nowa fala aresztowań na Węgrzech.

Przybycie do Moskwy delegacji bułgarskiej kompartii.

Prezydent Eisenhower wzywa Izrael do wycofania wojsk z Gazy.

Przybycie królowej Elżbiety i księcia Edynburgu do Lizbony.

B. minister brytyjski Hoare Belisha umiera nagle w Reims.

NIEDZIELA, 17 LUTEGO

Najwyższy Sowiet opowiada się za decentralizacją planowania gospodarczego.

Prasa sowiecka oświadcza, że po zastąpieniu Szepiłowa przez Gromyko, polityka zagraniczna Sowietów nie ulegnie żadnym zmianom.

Rząd Kadara wykrywa "nastawienie kontrrewolucyjne" wśród uczniów szkół powszechnych.

Szereg aktów terrorystycznych w Algerze.

PONIEDZIAŁEK, 18 LUTEGO

Pracowite obrady w celu ostatecznego ustalenia planu Euratomu i "wspólnego rynku".

Izrael w dalszym ciągu domaga się sprecyzowanych gwarancji.

Wizyta króla Ibn Sauda w Maroku.

Odkrycie, we Francji, bogatych złóż nafty.

WTOREK, 19 LUTEGO

W związku z trudną sytuacją w sprawie Gazy, prezydent Eisenhower przerywa urlop i powraca do Waszyngtonu.

Bułganin i Chruszczow wygłaszają przemówienia, zapowiadające "wzmożenie czujności" i "bezwzględną walkę z wrogami".

Socjaliści zachodnio-niemieccy opowiadają się przeciw zjednoczeniu Niemiec za cenę neutralizacji i wyjścia Niemiec z bloku zachodniego.

Rada Bezpieczeństwa O. N. Z. rozpatruje sprawę Kaszmiru, a komisja polityczna — sprawę Cypru.

„SYRENA"
pismo kombatanta — pismo każdego WOLNEGO POLAKA!

B.D.I.C

Dr Marya KASTERSKA

Pogrzeb polskiego oficera w Cluj

Nikt z nas nie spodziewał się, że tak prędko i tragicznie się skończy choroba majora Stadnickiego. On sam był pełen dobrej nadziei na wyzdrowienie i cieszył się nadzieją wyjazdu do Francji i nowej walki. A oto nić życia urwała się nagle i niespodzianie w ostatnich dniach 1939 r. Jeszcze w przeddzień zgonu dostał listy z Polski, z domu, od rodziny; była to jego ostatnia radość.

Pogrzeb został wyznaczony na 2-go stycznia 1940 r. o 2-giej po południu, aby mógł się skończyć na cmentarzu jeszcze za widna. Dzień był mroźny, ale słoneczny, choć było to złośnice "z zębami", jak mówią Rumuni, t. j. takie, które nie grzeje. Śnieg, bardzo w tym roku obfity, błyszczał i mienił się cudnie.

Idąc z mężem moim do kościoła, zatrzymałam się przed kwiaciarnią i poprosiłam o kilka róż białych i czerwonych. Posłaliśmy już kwiaty, ale chciałam zanieść coś małego, bliższego.

Przyszliśmy jedni z pierwszych, choć było już trochę Polaków. Na niskim katafalku leżał w otwartej zwyczajem rumuńskim trumnie, major Roman Stadnicki. Był w pełnym mundurze, z orderami, bardzo piękny i jakby otoczony jakimś majestatem. Śmierć wyrzeźbiła rysy, może mniej wyraziste za życia, była w nich dziwna powaga, ale i dziwna pogoda. Mnóstwo kwiatów i parę wieńców otaczało trumnę i zmarłego, wśród nich paliły się świece. Położyłam i moją wiązankę róż biało-czerwonych u nóg majora i klękłam się modlić.

Powoli kościół zaczynał się wypełniać. Polacy, Rumuni. Wreszcie zaczęto zapalać światła na ołtarzu, wszedł ksiądz.

I jednocześnie rozległy się miarowe kroki wojska przed kościołem. Nadchodziła kompania honorowa i muzyka wojskowa. Lecz były kroki, które nie zatrzymały się przed drzwiami kościoła. Grupa oficerów rumuńskich w paradnych mundurach, w nieskazitelnie białych rękawiczkach, weszła równym, mocnym krokiem do kościoła. Musieliśmy się cofnąć. Zwartym kołem otoczyli katafalk i trumnę, stanęli, jak na straży. Wojsko brało w posiadanie tego, co do niego należał. Po raz pierwszy w moim życiu — i może jedyny — poczułam, że istnieje jakieś braterstwo broni między żołnierzami, nawet różnych narodów.

Ponieważ msza św. była już odprawiona z rana, obrzęd pogrzebowy w kościele nie trwał długo. Bolesne, szarpiące nerwy śpiewy, ktoś ładnie grał na organach. Modliliśmy się wszyscy, Polacy, myśląc, że może modlimy się i za naszych najbliższych, poległych lub zabitych tam, w kraju.

Rumuni zamykają trumny zazwyczaj dopiero przed spuszczeniem do grobu. Lecz tu uszanowano zwyczaj katolicki i polski i zamknięto trumnę w kościele. Jeden z oficerów wziął moje biało-czerwone róże i włożył je do trumny, mówiąc półgłosem po rumuńsku:

"To polskie barwy, niechże je zabierze ze sobą".

Zagrała muzyka wojskowa. Oficerowie wynieśli trumnę i postawili ją na lawecie. I znowu oni pierwsi poszli za trumną. Pochód ruszył ku cmentarzowi dość odległemu i położonemu na wzgórzu.

Śnieg chrzęścił pod naszymi stopami, z drzew przy ulicach opada czasem okiść, ale na ogół stały oszronione, całe srebrne w blasku słonecznym. Muzyka grała żałośnie, przejmująco. Nie wiem, co grała.

Nasza brać emigrancka szła razem. Każdy przybrał się, jak mógł najlepiej. Twarze skupione, poważne. Pierwszy to był pogrzeb polski w Cluj. Znałam wszystkich naszych wygnańców. Oto wysoka, szczupła postać Kazimiery Iłłakowicz, oto dwaj "nierozłączni", obaj niewielkiego wzrostu, redaktor Stankiewicz z "Czerwonego Kuriera" krakowskiego, i brat naczelnego redaktora tegoż dziennika, Mariana Dąbrowskiego; oto wysoki, chudy, półlwowiak, pół-warszawiak, co niegdyś służył w francuskiej Legii Cudzoziemskiej w Algerze; oto docent uniwersytetu Jagiellońskiego, Ślązak z pochodzenia.

Wśród Rumunów jest paru profesorów uniwersytetu im. króla Ferdynanda w Cluj, należących do Towarzystwa Przyjaciół Polski, założonego przez naszego byłego wicekonsula Buzka i mego męża. Są i studenci, i kilka pań rumuńskich, niektóre z Czerwonego Krzyża.

Wreszcie jesteśmy na cmentarzu, w tej części, gdzie chowają wojskowych. Grób czeka gotowy. Znowu ksiądz i śpiewy. Spuszczają trumnę do grobu. I w tej samej chwili muzyka wojskowa zaczyna grać:

"Jeszcze Polska nie zginęła"...

Nie wiem, co czują i myślą inni. Oczy mam pełne łez i łzy przymarzają mi do rzęs i do powiek. Padają grudki zmarzłej ziemi na trumnę.

Muzyka ścichła. I wtedy występuje naprzód Iłłakowiczówna, czarna postać, rysująca się ostro na tle śnieżnej przestrzeni, poprzecinanej krzyżami i pomnikami. Mówi po polsku:

"A teraz za duszę ś. p. majora Romana Stadnickiego zmówmy starym naszym zwyczajem "Zdrowaś Maryja".

Klęka na śniegu obok grobu i zaczyna powoli, wyraźnie:

"Zdrowaś Maryja, łaskiś pełna"...

Cała nasza polska gromadka przyklęka również i nad grobem polskiego żołnierza rozbrzmiewa, jak ostatnie pożegnanie, polska modlitwa.

Słońce zachodzi już krwawo i oświeca jaskrawym światłem grupę modlących się ludzi.

* * *

Wydawało nam się wtedy, że przeżyliśmy już najgorsze. Niestety, miało przyjść jeszcze gorsze...

Dr Marya KASTERSKA.

Listy do Redakcji

PIĘKNY GEST

Szanowny Panie Redaktorze!

Blisko od miesiąca pisze się i mówi o naglącej potrzebie przyjścia z pomocą materialną rodakom w Kraju.

Prasa, a szczególnie "Syrena", poświęciła tej sprawie wiele miejsce. Jak dotychczas, wynik akcji wyrażający się kwotą 31.500 fr., zebraną do 12 lutego 1957 r., świadczy albo o obojętności społeczeństwa polskiego we Francji dla tej sprawy, albo też — co bardziej jestem skłonny przypuszczać — o nie dość spężystej formie przeprowadzenia zbiórki.

Wydaje mi się, że byłoby wskazane obok równoległej akcji prasowej stworzyć możliwie szybko "Komitet Pomocy dla Kraju" obejmujący najszersze warstwy społeczeństwa, który za pośrednictwem możliwie licznych delegatów zbiórkowych dotrze do każdego Polaka w całej Francji. Zarząd S.P.K. we Francji dał dobry przykład ofiarowując sumę 200.000 fr. na pomoc w Kraju.

Delegaci przeprowadzający zbiórkę powinni wyjaśnić społeczeństwu, że jeśli pomoc dla Kraju ma mieć istotne znaczenie, to konieczne jest, abyśmy wszyscy dali, prędko i tyle, ile naprawdę możemy.

Tylko naszą ofiarnością możemy odpisać na listy z Kraju, w których red. St. Paczyński wyczytał: "głęboką wiarę w rodaków na emigracji".

Łączę wyrazy poważania

Paryż. **T. WALLICH.**

P. S. — Wysyłam czek na 10.000 fr. Ubrania ciepłe nadeślę w przyszłym tygodniu. Również podejmuję się pójść z listą składkową, opatrzoną pieczęcią i podpisami trzech członków Komitetu, celem dokonania zbiórki.

* * *

NALEŻY ŻĄDAĆ ZNIESIENIA CŁA NA PACZKI

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Z prawdziwą satysfakcją przeczytałem w "Syrenie" wiadomość o decyzji Zarządu SPK Francja, który przeznaczył kwotę 200.000 fr. na pomoc Rodakom w Kraju, zamiast zużyć ją na urządzenie obchodu 10-lecia SPK we Francji. To naprawdę mądra i szlachetna decyzja.

Jednak jedna rzecz napawa mnie trwogą: "Apel usłyszano", ale gdzie? W Polsce — tak! Napłyną tysiące listów z prośbą o pomoc. A co jest we Francji? Jak dotąd — z małymi wyjątkami — głucha cisza! Wystarczy popatrzeć na listę składek. Kto i ile dał dotąd? Wiem, że każdy z nas musi pomagać swoim rodzinom (nieraz dwa, trzy i cztery miejsca). Ale przecież o innych też trzeba pamiętać. O tych właśnie, którzy są w najgorszym położeniu. Obudźmy się więc — my — tutaj we Francji. Inaczej nie będzie żadnej pomocy społecznej.

Ze swej strony opodatkowałem się na ten cel po 1000 fr. miesięcznie od stycznia 57 począwszy. (Składkę za luty 57 przekazuję jednocześnie na CC 6365-22).

I jeszcze jedno. Wołajcie, krzyczcie o zniesienie cła na paczki. **A zwłaszcza o zniesienie cła na paczki z odzieżą używaną.** Dzisiaj marnują się setki, czy tysiące ton odzieży używanej, tylko dlatego, że jej się nie wysyła, bo odbiorca nie ma za co jej wykupić. I dla tego też cło na paczki z odzieżą używaną powinno być natychmiast zniesione. Dochody celne w Polsce z tego tytułu są minimalne, a P.K.O. w ogóle żadnych dewiz z tytułu tych przesyłek nie otrzymuje.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania **A. P.**

18 luty, 1957.

(Nazwisko i adres Redakcji znane)

JESZCZE O ROSJI I TAK ZW. „NARODACH SOWIECKICH"

Dokończenie ze str. 1-ej

bardziej biernych wobec wszelkiej władzy i przemocy, i wiele trzeba, by poderwać go do buntu i rewolucji. Pod tym względem inne „narody sowieckie" — Ukraińcy, Kaukazczycy, Uzbecy czy Baszkirzy — są o wiele łatwiej zapalne. Ich atawistyczna nienawiść do Rosjan i Rosji odgrywa też nie byle jaką rolę w ich oporze w stosunku do władzy sowieckiej. Ale nieprawdą byłoby twierdzenie, że i społeczeństwo czysto rosyjskie nie okazuje oporu sowietyzacji i uważa dyktaturę partii za swoją prawowitą władzę. Władza sowiecka jest znienawidzona zarówno nad Kamą czy Wołgą, jak i nad Dnieprem.

Ta obcość władzy sowieckiej w stosunku do wszystkich bez wyjątku (włącznie z rosyjskim) narodów sowieckich, ta konieczność nieustannego utrzymywania systemu dyktatury politycznej i policyjnej była, jest i będzie najsłabszą stroną ustroju sowieckiego. Systemy totalitarne tego typu nigdy nie przechodzą dobrowolnie ewolucji w kierunku liberalno-demokratycznym. Upadają albo pod wpływem uderzeń z zewnątrz, albo pod wpływem zaburzeń (powstań czy rewolucyj) wewnętrznych. Związek Sowiecki, jako państwo niebywale skoncentrowanego i eksploatującego kapitalizmu państwowego, ma znacznie więcej szans upadku wskutek rewolucji wewnętrznej, aniżeli jakiekolwiek inne państwo totalne.

Odkąd Związek Sowiecki znalazł się oko w oko z państwami demokratycznymi, nie grozi mu uderzenie z zewnątrz. Demokracje nie mają potrzeby prowadzenia w stosunku do ZSRR wojny zaborczej, a nie są w stanie prowadzić wojny prewencyjnej. Jedynym więc sposobem likwidacji totalizmu sowieckiego jest zawalenie się tego systemu od wewnątrz. Optymizm Zachodu i inspiracja sowiecka karmi świat nadziejami na ewolucję („złagodzenie", „przeistoczenie się", „demokratyzację") systemu sowieckiego. W istocie, poza pobożnymi a naiwnymi życzeniami nie ma poważnych podstaw do takich nadziei. Jedynym rozwiązaniem jest rewolucja w tej czy innej formie, cios od wewnątrz w dyktaturę monopartyjną.

Trzeba przyznać, że Zachód swą fatalną, krótkowzroczną a bezkierunkową polityką robi wiele, by dopomóc dyktaturze sowieckiej do utrzymania się przy władzy. Dziś retrospektywnie można twierdzić stanowczo, że w latach 1950—1954/55 Związek Sowiecki przeszedł straszliwy kryzys polityczny i gospodarczy, z którego władzę sowiecką uratowała oportunistyczna polityka Zachodu. Zachód zamiast wyciągnąć rękę do ujarzmionych społeczeństw podał ją satrapom, uciskającym te społeczeństwa.

Lecz mimo zażegnania na czas jakiś kryzysu, mimo wzmocnienia Kremla przez sojusz z Pekinem, przesłanki do konfliktu społeczeństw wszystkich narodów sowieckich (włącznie z rosyjskim) z władzą totalitarną istnieją nadal. Mało tego: muszą się one pogłębiać i rozwijać. Narody węgierski i polski wykazały, że opór społeczeństw jest nie tylko możliwy lecz może być także owocny.

Ale rewolucje poszczególnych narodów czy powstania regionalne nie mogą przynieść nikomu całkowitego wyzwolenia. Wyzwolenie jest możliwe tylko w wypadku powszechnego oporu, powstania czy rewolucji wszystkich narodów ujarzmionych przez komunizm, w pierwszym zaś rzędzie narodu rosyjskiego — jako największego. Dziś obowiązuje ta sama taktyka co za caratu, kiedy socjaliści czy rewolucjoniści polscy wiedzieli, że najważniejszym dla nich sojusznikiem w walce o niepodległość są rewolucjoniści i proletariat rosyjski.

Lecz by taka rewolucja powszechna była możliwa, musi być dopełniony warunek podstawowy: musi powstać solidarność pomiędzy narodami ujarzmionymi, musi zniknąć wszelaki szowinizm, muszą pójść w zapomnienie wszelkie dawne nienawiści. Komunista kałmucki, rosyjski czy ukraiński jest wrogiem zarówno Polaków, jak Rosjan czy Ukraińców, ale naród rosyjski musi stać się sojusznikiem w drodze do wyzwolenia zarówno Polaków jak i Ukraińców. Na „wojnie narodów ujarzmionych", wojnie tych narodów między sobą, opierał swój imperializm rząd carski. W jeszcze bardziej perfidny sposób opiera się na niej dyktatura sowiecka.

This is a long way to Tipperary — mówi piękna piosenka. Nie ma zbyt długiej i zbyt trudnej drogi do wolności.

Ryszard WRAGA

POMIESZANIE POJĘĆ

Dokończenie ze str. 1-ej

po to, by swobodnie prowadzić walkę polityczną z reżymem, którego nie uznaje, którego akcjom chce się przeciwstawić. Sam fakt, że taka czy inna organizacja umieściła w swej nazwie określenie „wolna", czy też „wolnych" czy też na przykład „im. Józefa Piłsudskiego" — nadaje jej nieodwołalnie charakter polityczny. Bo podkreślenie stanowiska antykomunistycznego w najszerszym znaczeniu, jest przecie też zajęciem określonej pozycji politycznej! Ani jedna organizacja, grupująca emigrantów politycznych — nie może być apolityczną w dosłownym znaczeniu; nie może i nie powinna, gdyż prowadzenie akcji politycznej jest najpierwszym, nie uznającym żadnych wyjątków, obowiązkiem każdego emigranta politycznego i każdej organizacji, skupiającej emigrantów politycznych.

Olbrzymia większość Polaków na uchodźstwie dobrze to zrozumiała, i terminowi „apolityczność" nadała w mowie potocznej ściśle określone znaczenie; dla niej, apolityczność oznacza zniesienie przegródek partyjnych, oznacza zgodę i współpracę ze wszystkimi bez wyjątku ugrupowaniami wchodzącymi w skład obozu niepodległościowego, oznacza zapomnienie dawnych sporów wewnętrznych dla skierowania połączonych sił przeciw wspólnemu nieprzejednanemu wrogowi — komunizmowi.

Ci, którzy tego dotąd nie potrafili zrozumieć, są raczej godni współczucia niż potępienia...

W związku z tak zwaną „wiosną w październiku" powstało i inne jeszcze, zręcznie przez agentów światowego komunizmu wykorzystywane pomieszanie pojęć. Oto stawia się działaczom i organizacjom pytanie: czy idziecie za Gomułką, czy przeciw Gomułce?

Trzeba wyjaśnić, że żaden niepodległościowy polityk, żadna niepodległościowa organizacja na takie pytanie odpowiedzieć nie mogą; dla tej prostej przyczyny, że dla nich ta kwestia nie istnieje, a całe zagadnienie obraca się w całkowicie innej płaszczyźnie. Obóz niepodległościowy jest nie za panem X czy towarzyszem Y, a za narodem polskim i z narodem polskim. Uważa siebie i — jak świadczą wypowiedzi rodaków, przybywających z Kraju, — jest przez Kraj uważany za wyraziciela wszystkich dążeń społeczeństwa polskiego wobec Zachodu; i tych, o których w Kraju wolno wspominać, i tych również, o których w Kraju można tylko myśleć, ale nie mówić. Stąd, obóz niepodległościowy wita i popiera wszystkie posunięcia, obojętnie czyje, — które idą po linii realizacji pragnień narodu polskiego, a będzie krytykował i w miarę sił zwalczał wszystkie te posunięcia, które z wolą narodu polskiego kolidują. Ale nikomu nie wypisze żadnego imiennnego upoważnienia do reprezentowania Sprawy Polskiej — in blanco! To znaczy — nie zrzeknie się swej roli, swego obowiązku, swej pracy. Jest świadom, że założyć ręce i czekać, aż o losach Polski rozstrzygną inni, że to właśnie byłoby w sprzeczności z paszportem, ze statutem, z sumieniem; że to właśnie byłoby dezercją z placu boju.

Tu żadnego pomieszania pojęć być nie może. **Wiktor JUNOSZA**

OFFENSIVE DE GUERRE FROIDE

dokończenie ze strony 1-ej

Etats voisins d'Izrael cesseraient de jouer avec le feu si les puissances cessaient de les courtiser, de les combler de faveurs, qu'il s'agisse d'armement ou d'aide économique.

En ce qui concerne la réunification de l'Allemagne, aucun bavardage diplomatique ou journalistique ne peut changer l'état de fait bien connu, à savoir que les communistes sont au pouvoir à Pankow contre le gré de la population dans son ensemble, alors que le gouvernement de Bonn est issu d'élections libres, et que par conséquent la réunification chasserait les communistes de leur position présente, ce dont ils ne veulent à aucun prix. Donc les manoeuvres de Moscou prenant la réunification comme prétexte ne tendent qu'à empêcher la dite réunification, tout en trompant les inconscients pour les inciter à l'opposition contre leur gouvernement et contre la coalition des démocraties occidentales. Ces simples vérités gagneraient à être exprimées brièvement, sans circonlocutions aussi fastidieuses que nuisibles.

Enfin, les accusations formulées contre la politique américaine taxée de recours abusif à la force sont, en réalité, la conséquence des faiblesses excessives de cette politique. Si Washington renonçait à ménager un ennemi perfide et irréductible, sans donner à tout propos ou hors de propos des « preuves de bonne volonté » et des gages de bonnes intentions que le Politburo interprète comme des signes de désarroi et de mollesse, les affaires internationales prendraient tout autre tournure. Discuter indéfiniment avec des gens sans principes et sans scrupules ne sert qu'à les stimuler dans des entreprises malfaisantes. Un silence approprié leur imposerait de changer de ton et de manières, surtout quand ils préconisent une conférence économique internationale pour... sauver le « capitalisme moribond » dont ils avaient juré la perte.

Boris SOUVARINE

RĘKA NA PULSIE

dokończenie ze str. 1-ej

stawienia, i zostanie powtórzone w dniu 2 kwietnia br.

ZASP ma także zamiar wydania powiększonego programu teatralnego poświęconego Wyspiańskiemu. Znajdą się w nim — oprócz danych, jakie się zwykle podaje w programach teatralnych — artykuły poświęcone Wyspiańskiemu.

Skoro mowa o ZASP'ie za granicą, to należy powiedzieć o jeszcze jednej atrakcji, jaką planuje on w roku bieżącym. Oto ma wystawić w tym samym teatrze „Scala" sztukę „Młody Las" Benedykta Hertza. Starsze pokolenie na pewno dobrze pamięta tę wzruszającą rzecz o walce polskiej młodzieży szkolnej z rusyfikacją. W pierwszych latach niepodległości „Młody las" cieszył się niezwykłym powodzeniem. Potem poszedł w zapomnienie, bo — szczęśliwi z wolności — chcieliśmy zapomnieć o zmorze rosyjskiego zaboru. Teraz, niestety, „Młody las" stał się znowu aktualny w związku z przymusem nauki języka rosyjskiego w polskich szkołach. Tylko że w Polsce na pewno nie ma możliwości wystawienia tej sztuki. Tym bardziej tedy nabiera wartości wystawienie „Młodego lasu" na emigracji.

Londyńskie przedstawienie będzie dalszym wykonaniem artystyczno-patriotycznych planów ZASP i zostanie specjalnie poświęcone młodzieży.

„WYSPIAŃSKI ŻYWY"

Pięćdziesiątą rocznicę śmierci Wyspiańskiego również postanowił uczcić Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie, którego staraniem ukaże się wydawnictwo pt. „Wyspiański żywy". Redakcję tej książki powierzono Herminii Naglerowej, wiceprezesowi związku, znakomitej powieściopisarce, która poprzednio była redaktorem innej zbiorowej pracy, o podobnym charakterze pt. „Mickiewicz żywy". Pani Naglerowa nawiązała już kontakty z przewidywanymi autorami tej pracy i oczekuje obecnie na ich artykuły. Spodziewać się należy, iż piśmiennictwu polskiemu przybędzie nowa wartościowa pozycja.

DYREKTOR KOCIOŁEK

Znany Paryżowi ze „Skiza" — Ryszard Kiersnowski, którego „Rozmowę przy pół czarnej" tydzień w tydzień od dobrych kilku lat nadawało londyńskie radio (BBC) w swych polskich audycjach, wystąpił obecnie z nowym rodzajem słuchowiska.

Rzecz bowiem w tym, że „Rozmowy przy pół czarnej" musiały się skończyć. BBC (jego Sekcja Polska) uznało, że w zmienionych w Polsce warunkach politycznych cięta satyra Kiersnowskiego byłaby nie na miejscu. Więc już od kilku miesięcy radiosłuchacze BBC nie mieli okazji pośmiania się z głupawego komuniaka Sektorka, którego postać stworzył i w dodatku znakomicie odtwarzał właśnie Kiersnowski. Nowa audycja: o „dyrektorze Kociołku" jest satyrą na stalinowców. Dyrektora Kociołka dlatego tylko nagrodzono tak wysokim „awansem społecznym", że postawił na Stalina. Teraz, ma się rozumieć, jest bezrobotnym. Bo — skończyły się w Polsce dobre czasy dla stalinowców!

Rzecz o Kociołku słuchaczom w Polsce na pewno się podoba. Znają Kiersnowskiego, o czym miałem możność przekonać się kilka lat temu, gdy ze zbiegłym w Gibraltarze marynarzem „Daru Pomorza", p. Stanisławem Mazurem, znalazłem się w BBC. Mazur, usłyszawszy wówczas nazwisko Kiersnowskiego, powiedział z nutą sympatii w głosie: „A, pan Sektorek!"

W audycji, którą nadano w ub. niedzielę (na falach: 25, 31, 41, 49 oraz 224 i 232) o godz. 11 (według Waszego czasu) wieczorem, wzięli udział aktorzy o znanych nazwiskach: Krystyna Dygatówna, Nina Oleńska, Ryszard Kiersnowski, Mieczysław Malicz, Władysław Prus-Olszowski, Zygmunt Rewkowski, Wojciech Wojtecki i Stanisław Zięciakiewicz. Reżyserował słuchowisko Józef Opieński.

Józef JASTRZĘBSKI

PODZIĘKOWANIE
za współpracę i pomoc

Od zarządu Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Francji otrzymaliśmy list treści następującej:

"Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Francji śpieszy zawiadomić Dyrekcję Wydawnictwa "SYRENA", że Walne Zebranie Dziennikarzy Polskich we Francji w dniu 9-tym lutego rb. uchwaliło jednomyślnie podziękowanie Syndykatu dla Wydawnictwa "SYRENA" za jego dotychczasową życzliwą współpracę i pomoc dla Syndykatu".

KONFERENCJA INSTRUKTORSKA Z.H.P. WE FRANCJI

W dniach 9 i 10 lutego br. odbyła się w Paryżu, w Domu Kombatanta, Konferencja Instruktorska, na szczeblu Zarządu Głównego, komend harcerek i harcerzy. Konferencja odbyła się przy udziale władz naczelnych Z. H. P. poza granicami Kraju i przedstawicieli Związku Harcerstwa Polskiego w Belgii.

Tematem 1-go dnia konferencji było szczegółowe zapoznanie się z ogólną sytuacją w Kraju i na emigracji. Referaty wygłosili: hm. **Jerzy Jankowski** ("Pozycja Emigracji na tle wydarzeń w Kraju") phm. **Jerzy Celt** ("Młodzież w Kraju"), hm. **Zygmunt Szadkowski** ("Związek Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju") oraz hm. **Kazimierz Jelski** ("Związek Harcerstwa Polskiego we Francji").

Po każdym referacie odbyła się dyskusja, która była bardzo żywa i w której zawsze przewijała się myśl służenia jak najlepiej sprawie polskiej.

Po dyskusji przystąpiono do odczytania **"Stanowiska Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju wobec wydarzeń krajowych"**. Stanowisko, zajęte przez Naczelnictwo ZHP poza granicami Kraju, zostało jednogłośnie przyjęte przez uczestników konferencji ZHP we Francji. Stwierdzić więc trzeba, że:

1) Z całą świadomością i głębokim zrozumieniem sprawy przyjęliśmy stanowisko Naczelnictwa ZHP poza granicami Kraju, wyrażone przez druha przewodniczącego poza granicami Kraju.

2) Pomimo daleko idących przemian w Kraju, na skutek ogólnej sytuacji politycznej, Polska w dalszym ciągu nie ma pełnej wolności i niepodległości.

3) Uchwały konferencji łódzkiej zostały powzięte w warunkach nie pozwalających na pełne uzewnętrznienie się opinii i stanowiska instruktorów Związku Harcerstwa Polskiego.

4) Deklaracja łódzka pomija zagadnienie służby Bogu, a zamiast służby Krajowi stwierdza konieczność działania w myśl wytycznych partii. Pomimo więc wielu słusznych i od lat stosowanych w Związku Harcerstwa Polskiego zasad, nie można uznać tej deklaracji za wyraz zasad ideowych Związku Harcerstwa Polskiego.

5) Rozumiemy dobrze, iż powzięta próba odbudowy Związku Harcerstwa Polskiego może być uznana jako etap na drodze do pełnej odbudowy Związku Harcerstwa Polskiego, co nastąpić może wówczas, gdy Polska stanie się w pełni niezależna i niepodległa.

6) Myśli nasze i uczucia kierują się do Braci naszych w Kraju, którzy podjęli walkę o przywrócenie Związkowi Harcerstwa Polskiego jego pełnej treści ideowej, metodycznej, programowej i organizacyjnej.

7) W świetle obecnej sytuacji jedynym prawnym i ideowym kontynuatorem Związku Harcerstwa Polskiego jest nasza praca na Zachodzie, oparta o zasady ideowe i statut ZHP.

8) Stoimy na stanowisku, iż w dalszym ciągu nie jest wskazane, aby młodzież nasza wyjeżdżała na kolonie i obozy do Kraju; należy zrobić jak największy wysiłek, aby w ramach naszej akcji zgromadzić na obozach i koloniach jak największą liczbę dzieci i młodzieży.

9) Stosunków organizacyjnych z władzami organizacji harcerskiej w Kraju nie nawiązujemy, natomiast kontakty korespondencyjne indywidualne mogą być utrzymane.

10) Jeżeli ktoś z naszych członków doszedłby do przekonania, po rozważeniu sytuacji, iż chce powrócić na stałe do Kraju, aby tam na miejscu prowadzić walkę o prawo Narodu Polskiego do wolnego życia, w takim wypadku nie będziemy czynili żadnych przeszkód; natomiast jeżeliby ktoś z naszych członków chciał wyjechać w chwili obecnej do Kraju w odwiedziny, musielibyśmy do faktu tego ustosunkować się negatywnie.

11) Musimy dołożyć starań, aby pracę naszą pogłębić i rozbudować tak, aby była ona istotnym czynnikiem w służbie Bogu, Polsce i bliźnim. Nasze zadania na uchodźstwie pozostają niezmienione: służba idei pełnej niepodległości i wolności Polski.

Pragnę przy tym dodać, że w pracy naszej musimy zwrócić większą uwagę na braterstwo, karność i sumienne wykonywanie obowiązków, które do browolnie na siebie przyjęliśmy. Praca nasza dla Polski powinna przejawiać się przez informowanie społeczeństwa polskiego i francuskiego o właściwej sytuacji w Kraju i masowo zorganiwaną pomoc w wysyłce paczek dla dzieci i młodzieży. Poprzez pracę nad sobą, podniesiemy ogólny poziom organizacji, który będzie oddziaływać na najbliższe otoczenie, a przez to damy możność młodzieży spełnienia służby wobec Kraju.

Podkreślam jeszcze raz, iż konferencja wykazała pełną zgodność w sprawach krajowych, ze stanowiskiem Naczelnictwa. Wszystkim druhnom i druhom życzę, aby ich praca była owiana braterstwem służby.

* * *

Po nakreśleniu praktycznych wniosków dla naszej pracy we Francji, wywiązała się obszerna dyskusja nad p. 10-tym. Po wyczerpaniu dyskusji, punkt ten został poddany pod głosowanie i w wyniku głosowania został przyjęty.

Obrady, których tematem były sprawy krajowe, zakończono odśpiewaniem "Wszystko co nasze Polsce oddamy".

* * *

Drugi dzień rozpoczął się wysłuchaniem mszy św. w kościele polskim, którą odprawił ks. hm. **Stefan Treuchel,** naczelny kapelan ZHP we Francji.

Tematem obrad drugiego dnia było rozpracowanie akcji kolonijnej i obozowej na rok 1957, przez poszczególne Komendy harcerek i harcerzy, na osobnych posiedzeniach.

Podczas wspólnego obiadu, z udziałem ks. **Gacsera,** naczelnego kapelana Skautów Węgierskich, zostało złożone sprawozdanie z przeprowadzonej akcji pomocy na rzecz uchodźców węgierskich. Ks. Gacserowi został wręczony czek na 70.000 fr., zebranych przez Związek Harcerstwa Polskiego na pomoc dla dzieci i młodzieży węgierskiej.

* * *

Po wyczerpaniu porządku obrad i podziękowaniu wszystkim za udział, zakończono konferencję wspólnym odśpiewaniem hymnu "Jeszcze Polska nie zginęła".

Franciszek KONIECZNY.

ZW. P. FEDERALISTÓW A CHWILA OBECNA

W związku ze zmianami jakie zaszły w Polsce oraz z postępem prac nad zjednoczeniem Europy (Wspólny Rynek, Wspólnota Atomowa), Związek Polskich Federalistów urządza szereg konferencji terenowych dla działaczy robotniczych. Na konferencjach tych wygłaszane są referaty informacyjne oraz odbywa się dyskusja na tematy dotyczące Polski i zjednoczenia Europy.

W ostatnim okresie odbyły się dwie konferencje terenowe:

1) W Miluzie (10 lutego) z referatami pp. Rolanda Muessera, przedstawiciela federalistów francuskich, oraz Jerzego Jankowskiego, prezesa Z. P. F. we Francji;

2) W Bruay-en-Artois (17 lutego) z referatami pp. Stanisława Srockiego, prezesa Koła Z. P. F. w Lille i Jerzego Jankowskiego.

Stosunek Z. P. F. do wydarzeń październikowych w Kraju określony został w broszurze "Czego chce Gomułka? Czego my chcemy od Gomułki?", wydanej w grudniu 1956 r. Sprawy zjednoczenia Europy oraz stosunek Polaków do tych zagadnień poruszane są w "Wiadomościach Z. P. F.", miesięczniku wydawanym przez Z. P. F.

Niezależnie od tego Z. P. F. rozsyła swoim działaczom i sympatykom różne materiały w językach polskim, francuskim i angielskim.

Adres Związku Polskich Federalistów we Francji: 20, rue Legendre, Paris (17e).

Polskie filmy

Koło SPK Paryż uprzejmie zaprasza na

NOWY WIECZÓR FILMOWY

który odbędzie się w **dniach 22 lutego (piątek) i 1-go marca (piątek)** w Domu Kombatanta w Paryżu (20, rue Legendre).

Początek seansów o godzinie 20,30 punktualnie! Wyświetlane będą następujące filmy polskie:

1. **„Przez łzy do szczęścia"** — piękny romans z Brodniewiczem i Tamarą Wiśniewską w rolach głównych;

2. **Katyń** — wstrząsający reportaż o zbrodni katyńskiej.

MIESIĄC INWALIDY

Niżej wymienieni rodacy z zagłębia węglowego Carmaux-Cognac-les-Mines (Tarn) złożyli na Miesiąc Inwalidy — pp. Mieczysław Ciukaj 300 fr.; W. Jabczyński 300 fr.; J. Szmytko 500 fr.; J. Dyrda 300 fr.; S. Dzewicz 1000 fr.; J. Walas 500 fr.; J. Zdeb 200 fr.; J. Jankowski 200 fr.; P. Gorka 250 fr.; A. Nitkiewicz 200 fr.; B. Sadulski 100 fr.; E. Piątkowski 300 fr.; P. Witkowski 150 fr.; M. Homańczyk 100 fr.; L. Piłowarczyk 100 fr; F. Zadora 100 fr.; B. Janik 100 fr.; B. Szaban 100 fr.; S. Dubicki 100 fr.; F. Sowala 100 fr.; W. Żabka 100 fr.; J. Janik 100 fr.; S. Wigie 100 fr.; M. Wróblewski 500 fr.; J. Neprzycki 100 fr.; E. Błoński 100 fr.; J. Nowak 100 fr.; F. Rogalski 100 fr.; S. Kozioł 200 fr.; T. Kulczak 150 fr.; Kowalkowski 100 fr.; P. Gach 50 fr.; S. Kowalski 100 fr.; M. Kozikowski 50 fr.; A. Wogg 100 fr.; B. Wroczyk 200 fr.; S. Tejrerski 100 fr.; Łaskawiec 100 fr.; J. Nowak 200 fr.; J. Stasiowski 100 fr.; M. Wanclik 200 fr.; J. Jozczyn 50 fr.; Gosiowski 50 fr.; M. Dumański 500 fr.; A. Lesny 100 fr.; Stasiewska 100 fr.; Świątek 100 fr.; H. Dąbrowski 100 fr.; J. Ostatkiewicz 100 fr.; P. Piotkosak 100 fr.; S. Lisak 50 fr.; W. Pietrzak 100 fr.; M. Łaskawiec 200 fr.; P. Zdzikowski 150 fr.; P. Okoń 100 fr.; L. Paterski 100 fr.; J. Romanowski 100 fr.; E. Deluga 100 fr.; J. Banboła 100 fr.; T. Brykczyński 100 fr.; A. Norkowski 100 fr.; A. Wojcieszak 100 fr.; M. Kwiatkowski 50 fr.; G. Klonowska 700 fr.; J. Solda 50 fr.; Z. Walas 100 fr.; P. Mnoczyk 100 fr.; L. Bryksa 100 fr.; F. Ostrowski 100 fr.; S. Rogala 100 fr.; M. Wioska 50 fr.; L. Nowrot 100 fr.; L. Olczak 100 fr.; F. Zasadny 90 fr.; A. Frankiewicz 100 fr.; A. Blok 50 fr.; A. Dąbrowski 100 fr.; W. Matwiczyn 100 fr.; M. Walkowicz 100 fr.; M. Zankiewicz 100 fr.; S. Śmiały 200 fr.; F. Mrożyński 150 fr.; T. Jurkowski 100 fr.; J. Łukasiewicz 100 fr.; M. Kurman 100 fr.; P. Barański 100 fr.; H. Świerczyński 150 fr.; P. Noworyta 100 fr.; J. Wrotny 100 fr.; Smorak 100 fr.; Gadowski 100 fr.; F. Świerkosz 100 fr.; K. Witas 200 fr.; R. Galinie 100 fr.; J. Kuczek 200 fr.; Tobianek 100 fr.; M. Tafelska 100 fr.; Pewiński 50 fr.; J. Peleranda 100 fr.; O. Zawadzki 100 fr.; W. Bertychowski 100 fr.; G. Avilles 100 fr.; T. Sołtysiak 100 fr.; Kowalonek 100 fr.; J. Noworyta 200 fr.; J. Rikoszek 200 fr.; Z. Jadowski 200 fr.; A. Kozioł 100 fr.; S. Markiewicz 200 franków.

Wszystkim ofiarodawcom przesyłamy najserdeczniejsze podziękowania.

Ofiary pieniężne prosimy przesyłać na konto pocztowe Związku (Paris C. C. 7913-83 Union des Mutiles de Guerre Polonais en France, 15, rue St-Gilles, Paris 3e).

Zarząd PZIW we Francji.

Gwiazdka szkół niezależnych

W dniu 10 lutego br. w salonach merostwa 11-ej Dzielnicy Paryża odbyła się bardzo udana Gwiazdka dla dzieci polskich szkół niezależnych z Paryża i okolicy. Na Gwiazdkę przybyła cała armia dzieci polskich, z rodzicami, nauczycielstwem i zaproszonymi gośćmi.

Program był bogaty, urozmaicony i doskonale wykonany przez zespoły uczenic i uczniów. Wszystkie dzieci wyrażały się po polsku płynnie i bez akcentu, role swe opanowały w zupełności, budząc zachwyt u widzów.

Prawdziwi Polacy gremialnie poparli wartościowe dzieło Komisji Szkolnej, która podjęła się najrozumniejszej i najbardziej aktualnej pracy, ucząc wszystkie dzieci polskie mowy ojczystej.

Bronisław ŁUBNIEWSKI.

ARGENTIERE. — Dnia 17 marca br. odbędzie się Walne Zebranie członków Koła SPK. l'Argentière-la-Bessée z następującym programem:

Godz. 10,30 — msza św. z kazaniem o Polskę Wolną i Niepodległą; udział wezmą: miejscowa Polonia, delegacje b. kombatantów francuskich i jeńców wojennych ze sztandarami, senator departamentu Hautes Alpes, władze fabryczne i inni zaproszeni goście;

godz. 11,30 — złożenie wieńca przez delegata Zarządu Oddziału S.P.K. Francja przed pomnikiem poległych i przemówienie w języku francuskim;

lampka wina dla gości i członków Koła SPK.;

godz. 15,30 — Walne Zebranie Koła w sali parafialnej.

Zarząd Koła SPK

TROYES (Aube). — Zarząd Koła Związku Rez. i b. Wojsk. w Troyes zawiadamia wszystkich członków, że zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę 23 lutego o g. 20,30 w lokalu Koła przy 18, rue des Charmilles. O jak najliczniejsze przybycie wszystkich członków prosi — **Zarząd.**

Polski Związek Inwalidów Wojennych uprzejmie zawiadamia wszystkich tych, którzy wzięli udział w uroczystości wigiilnej w dniu 27 stycznia br. w sali 32, rue Basfroi, iż mogą zgłaszać się po odbiór fotografii do biura Związku, przy 15, rue St. Gilles, Paryż (3), metro: Chemin Vert, w godzinach urzędowania, a to w każdy wtorek, środę, piątek od godz. 15 do 18 lub w sobotę od 10 do 12.

Związek Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji

urządza w sobotę, **dnia 2 marca b. r. o godz. 22, w salonach Maison des Centraux, 8, rue Jean-Goujon, Paryż-8** (metro Fr.D.Roosevelt-Alma-Marceau)

WIELKI BAL KARNAWAŁOWY

W programie występy **Weroniki Bell**— gwiazdy Folies Bergères, **Józefa Bogdanowicza** — tenora Opery warsz. TAŃCE LUDOWE i TOMBOLA AMERYKAŃSKA: Vespa, aparaty telewizyjne, radioodbiorniki, elektrofony, etc. **Doborowa orkiestra. — Obfity bufet.** Wstęp 500 fr.

MARSYLIA. — Zarząd Koła Marsylia SPK uprzejmie zawiadamia, że doroczne Walne Zebranie członków Koła odbędzie się w niedzielę, dnia 24 lutego o godzinie 15 w lokalu Koła, 19-A, rue Venture w Marsylii. Zarząd Koła prosi wszystkich członków o przybycie na to zebranie. Władze Oddziału SPK reprezentować będzie sekretarz kol. S. Domański z Paryża.

TO i OWO

W roku 1956 wypalono we Francji tytoniu na sumę 245 miliardów franków, zaś zapałek zużyto na sumę 8,5 miliardów franków. Zauważono wyraźne zwiększenie się zapotrzebowania na droższe gatunki papierosów.

* * *

Największe stosunkowo zapasy złota posiada Szwajcaria: wypada po 117.250 franków francuskich na mieszkańca, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych — tylko 45.650.

POSZUKIWANIA

Miszczeruk Władysław, syn Mariana, ur. w 1924 r. w Warszawie, przebywający po wojnie w Paryżu, poszukiwany jest przez brata ciotecznego, Edwarda Hawryluka z Łodzi. Wszelkie wiadomości uprasza się przesłać na adres: Mlle Nicole Friderich, 51, boulevard St-Jacques, Paris 14.

90-lecie SOKOLSTWA POLSKIEGO.

WIELKI BAL JUBILEUSZOWY

Sokolstwa Polskiego w Paryżu **w sobotę, 2 marca o godz. 21 do rana** w Salonach Merostwa 4ej Dzielnicy-**2, Place Baudoyer, metro Hotel-de-Ville**

ORKIESTRA POLSKA

BUFET WŁASNY

Wstęp 300 frs.; dla studentów i wojskowych w mundurach 200 fr.

AUBY. — Skład zarządu Koła P.O.W.N. w roku bieżącym przedstawia się, jak następuje: **Józef Jakub,** prezes; **J. Rusiak,** wiceprezes; **Andrzej Banaszak,** sekretarz; **Stanisław Felisiak,** zast. sekr.; **Piotr Jasik,** skarbnik; **Tadeusz Sobański,** zast. skarbn. Do Komisji Rewizyjnej wchodzą: **Marceli Sroczyński** i **Antoni Opiekun.**

Nagroda Młodych im. St. Strońskiego

ZOFIA ROMANOWICZ
BAŚKA i BARBARA

Cena książki fr. 500,— lub dolarów 1,50 lub sh. 10/-
Zamówienia prosimy kierować do:
„LIBELLA"
Składnica Książek Polskich
12, rue St-Louis en l'Ile — PARIS (4e) — France.
Książka jest również do nabycia we wszystkich polskich księgarniach oraz u przedstawicieli pism.

POMOC DLA KRAJU
LEKARSTWA — ŻYWNOŚĆ — MATERIAŁY
CŁO ZNIŻONE
Katalogi wysyła na żądanie oraz przyjmuje zamówienia
ADMINISTRACJA "SYRENY"
20, rue Legendre, Paris 17.
HASKOBA
121, Earls Court Rd., London S.W.5. England.

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU
kierowana przez byłych kombatantów
„REX"
16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54
ROK ZAŁOŻENIA 1929
Poleca **wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.**
SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.
Żądajcie wyrobów firmy „REX" w pierwszorzędnych sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody:
4, rue de Fourcy, Paris 4e. — Métro: Saint-Paul.

KANCELARIA PRAWNA
pod kierownictwem DOKTORA PRAW
S. OLŚNICKI
TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDACH FRANCUSKICH
106, RUE JOUFFROY — PARIS 17e
Metro: WAGRAM. — Tel.: WAGram 88-91.
Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin i t. d.
Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce.
Pełnomocnictwa.

JEŚLI JESTEŚ W PARYŻU —
ODWIEDŹ CAŁKOWICIE ODNOWIONE
OGNISKO DOMU KOMBATANTA
20, rue Legendre — Paris 17e
Telefon: WAGram 00-45 Metro: Villiers
Miła atmosfera — Doskonała kuchnia — Kawiarnia — Czytelnia
MIEJSCE SPOTKAŃ POLONII FRANCUSKIEJ
— Porady i wskazówki odnośnie pobytu w Paryżu i we Francji. —

BIURO PRAWNIKA w PARYŻU
Abs. Prawa Uniw. Poznańskiego, doświadczonego emigr. od 1924 we Francji
MARIAN JAROSZYK
Expert-Traducteur-Juré
34, rue de Maubeuge, 34, Paris 9e
Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet
TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne w całej Francji.
SPRAWY: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, paszportów, certificat de coutume, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. **Piszcie z zaufaniem.** Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu.

D. DOWOJNA-BIENAIMÉ
TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
przy Sądzie 1-szej Instancji i Sądzie Apelacyjnym w Paryżu.
23, Quai de la Tournelle, 23
PARIS 5e.
Telefon: ODEon 41-17
Métro: St-Michel, Pont-Marie, Maubert-

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17e)
Telefon: WAGram 00-45. Konto czekowe: C.c. Paris 5507-30
OGŁOSZENIA: 1 cm 1-łamowy 200 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. **DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy:** 150 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. **Zaofiarowanie pracy:** 250 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Kupno-sprzedaż:** 350 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Matrymonialne:** 400 fr. za 4 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. ♦ Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. ● **PRZEDSTAWICIELSTWA: Francja Północna:** Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 558-50. **Dep. Bouches-du-Rhône, Var, Vaucluse:** Stefan Horodyski, ecole des Filles, La Penne sur Huveaune (Bouches-du-Rhône). **Belgia i Luksemburg:** Mme Janina Korab-Brzozowska Csaky, 19, Square Sainctelette, app. 2, Bruxelles, c. c. p. 7315.20. **Wielka Brytania:** Zarząd Gł. SPK (dla „Syreny"), 18-20 Queen's Gate terrace, London S.W.7., gotówką lud Postal Order. **Szwajcaria:** Mr. Janusz Rakowski, Auf der Mauer 15, Zurich 1. **Stany Zjedn. Ameryki Półn.:** Gryf Publications, 615, Henry Str. Utica, N. Y. ● **WARUNKI PRENUMERATY: We Francji:** kwartalnie 350 fr., półrocznie 650 fr., rocznie 1.200 fr. **W Belgii:** kwartalnie 50 fr.b., półrocznie 95 fr.b., rocznie 180 fr.b. **W Wielkiej Brytanii:** kwartalnie 8 sh., półrocznie 15 sh., rocznie 1 £ 8 sh., numer pojedynczy: 4 str. - 6 d., 6 str. - 9 d., 8 stron - 1 sh. **W Szwajcarii:** kwartalnie 4 fr.szw., półrocznie 7,50 fr.szw., rocznie 14,50 fr.szw. **W Niemczech:** kwartalnie 5 DM., półrocznie 10 DM., rocznie 20 DM. **W innych krajach:** kwartalnie 400 fr., półroznie 750 fr., rocznie 1.400 fr.

Imp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20e — Dir.-Gérant: Inż. M. Serafinski